Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 31 grudnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok IV. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 298 (1047)

Kryzysy gabinetowe w państwach bałtyckich.

W tygodniach przedświątecznych, mniej więcej w jednym okresie czasu, trzy państwa nadbałtyckie przeżywały kryzys gabinetowy. W Finlandji i w Estonji przesilenia rządowe zostały zakończone w terminie szybkim, a stare gabinety zastąpiono nowemi; na Łotwie przesilenie trwa do dnia dzisiejszego, przyjmując charakter nieco przewlekły.

Oczywiście w każdym z tych trzech państw specyficzne i odrębne przyczyny doprowadziły do przesileń gabinetowych. Mimo jednak szeregu różnic, spowodowanych odmiennemi stosunkami polityczno-parlamentarnemi w każdym kraju, wywarły również poważny wpływ na przesilenia rzeczy, jeśli nie zupełnie analogiczne, to w każdym razie bardzo podobne. Rzecz ciekawa, że wkraczają one zarówno w zakres stosunków wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej.

Jeżeli chodzi o te pierwsze, to podkreślić należy, iż mimo agrarnego charakteru krajów nadbałtyckich, we wszystkich trzech państwach były u władzy stronnictwa lewicowe, lub centro-lewe. W żadnem z tych państw stronnictwa te nie mają w parlamencie większości, a przeto gabinety wyłonione przez nie nie mogły być trwałe i zawdzięczały swe istnienie mniej lub więcej przypadkowemu i doraźnemu poparciu grup trzecich, liczebnie jednak bardzo słabych. I w tej dysproporcji między strukturą państw, a rządem leżało poważne źródło słabości i nietrwałości gabinetów.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej możemy skonstatować, że na procesy przesileniowe wywarło również poważny wpływ stanowisko każdego z państw pojedyńczo branych w stosunku do ich sąsiada wschodniego, to jest Rosji Sowieckiej. Jeżeli chodzi o Łotwę, wiadomą jest rzeczą, że parafowanie przed kilku miesiącami przez p. Celensa kilku uzgodnionych artykułów paktu o nieagresji nie spotkało się z przychylnym oddźwiękiem w kraju. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z ratyfikacją traktatu handlowego, który uzyskał wprawdzie w sejmie łotewskim dwa głosy większości, ale który mimo to nie przestał być przedmiotem bardzo silnego ataku ze strony wszystkich czynników gospodarczych Łotwy. To też sukces p. Celensa okazał się bardzo nietrwałym, skoro opozycja w kilka tygodni po ratyfikacji traktatu zdołała przeciągnąć kilka chwiejnych głosów na swoją stronę i przy pierwszej nadarzającej się okazji zgłosiła votum nieufności dla gabinetu p. Skujenicksa, który nie czekając na rezultaty głosowania podał się do dymisji. Nie będzie więc przesadą twierdzenie, iż powolność łotewskiego ministra spraw zagranicznych wobec rządu moskiewskiego była grobem dla całego gabinetu.

Obecnie w Łotwie czynione są usilne próby w kierunku utworzenia gabinetu koalicyjnego, bez udziału socjalistów. Jak dotychczas, próby te stale spełzają na niczem. Próby te czyni leader frakcji niemieckiej w Sejmie Schimann, który prowadzi w tej sprawie pertraktacje z poszczególnemi ugrupowaniami. Wynik zależy od stanowiska, jakie zajmie demokratyczne centrum. Wrazie pozytywnej jego odpowiedzi zostanie utworzony rząd koalicyjny bez socjalistów, z pos. Juraszewskim na czele, a ten pociągnąłby za sobą radykalne zmiany w polityce zagranicznej, w szczególności w stosunku do Rosji. W wypadku odpowiedzi negatywnej należałoby się liczyć z ewentualnością powstania nowego rządu lewicowego i stabilizacją dotychczasowego kursu całokształtu polityki.

Również i w Estonji nie bez wpływu na przebieg przesilenia pozostał fakt rzekomo przygotowanego zamachu ze strony emigranta rosyjskiego na posła sowieckiego p. Piotrowskiego. Wywiad udzielony prasie tallińskiej przez estońskiego ministra spraw wewnętrznych, a potępiający w ostrych słowach metody prowokacji poselstwa sowieckiego wywołał poważne zaniepokojenie opinji publicznej i furje ataku ze strony Moskwy. W tych warunkach gabinet uznał za wskazane oddać swe portfele do dyspozycji głowy państwa. Warto tu nawiasem dodać, że w nowym gabinecie teka ministra spraw wewnętrznych pozostała w dawnych rękach p. Gunersona.

W Finlandji wreszcie istotnym powodem przesilenia stała się sprawa „Schutzkoru", organizacji wojskowej o charakterze prywatnym, na utrzymanie której rząd socjalistyczny nie przewidział żadnych wydatków w budżecie na r. 1928, mimo iż stale korzystała ona z dotacyj rządowych. Negatywne stanowisko gabinetu finlandzkiego wobec wspomnianej organizacji naogół tłumaczy się jej charakterem prawicowym. Nie negując tego faktu nie wolno jednak zapominać, że „Schutzkor" był solą w oku rządu sowieckiego, bowiem w swoim czasie odegrał on decydującą rolę w odparciu najazdu czerwonego na Finlandję.

Jak z powyższego wynika sprawy sowieckie w szerokiem pojęciu tego słowa poważnie zaważyły na przesileniach bałtyckich. Oczywiście w różnym stopniu w każdym z państw, w różnej proporcji pomieszane ze sprawami charakteru miejscowego i lokalnego. Niech nam wolno będzie to zjawisko mimowolne określić zarazem jako charakterystyczne wspomnianych powyżej przesileń.

„Wspólnota losu" Prus Wschodnich i Litwy.

BERLIN, 30.XII (Tel. wł.) Nacjonalistyczna agencja Telegraphen Union' a za nią dzienniki prawicowe powtarzają w depeszach z Kowna artykuł jednego z przywódców mniejszości niemieckiej na Litwie Baumgertela ogłoszony na łamach niemieckiego dziennika „Litauscher Rundschau". Artykuł ten zatytułowany „Wspólnota losu" omawia zagadnienie stosunku Litwy do Prus Wschodnich. Autor artykułu stwierdza, że mniejszość niemiecka na Litwie zmuszona jest do zwrócenia uwagi Niemiec na niebezpieczeństwo, jakie rzekomo zagraża ze strony Polski nietylko Prusom Wschodnim, ale i Litwie.

Polska ujęła w kleszcze nietylko same Prusy, lecz Prusy i Litwę razem, wciskając się klinem z jednej strony między Niemcy a Prusy Wschodnie, a z drugiej między Litwę a Rosję. Dwa polskie korytarze—oświadcza p. Baumgertel — dwie barjery, dwa polskie bastjony zamknęły w kleszczach Prusy Wschodnie i Litwę jednocząc je we wspólnocie losu. Los Prus Wschodnich zależy od losu Litwy, to też Prusy Wschodnie pójść muszą tą drogą, którą pójdzie Litwa.

W związku z tem autor artykułu sądzi, że rokowania polsko-litewskie, które Litwie — jego zdaniem—zostały w Genewie narzucone, powinne wzbudzić jaknajwiększe zainteresowanie ze strony tych czynników niemieckich które poczuwają się do odpowiedzialności za przyszłe losy Prus Wschodnich. Bierne interesowanie się temi losami ograniczające się do samej rejestracji dokonanych faktów byłoby dla Prus Wschodnich tezą niemożliwą do uznania podobnie jak Litwa nie może uznać tezy, iż polityka wschodnia robi się na zachodzie.

BERLIN, 30.XII (Pat.) „Deutsche Allgemeine Zeitung" stwierdza, że cała niemal prasa Prus Wschodnich zajęła bardzo ostre stanowisko wobec artykułu organu Niemców kowieńskich Litauische Rundschau o wspólnem niebezpieczeństwie zagrażającem rzekomo Litwie i Prusom Wschodnim ze strony Polski.

Dzienniki Prus Wschodnich, szczególnie królewieckie, zarzucają Lit. Rund że przecenia ona bardzo znaczenie Litwy. Prusy Wschodnie uważają, że dzisiaj przyszłość Litwy zależna jest bardziej od wielkich mocarstw i od Niemiec niż od samej Litwy. Dziennik Niemców litewskich lepiejby uczynił gdyby zamiast nakłaniać Rzeszę niemiecką do ustępstw na rzecz Litwy, starał się raczej przekonać Litwę o wartości, jaką dla niej posiadają Niemcy, czego Litwa widać nie rozumie skoro prześladuje żywioł niemiecki w Kłajpedzie.

Prusy Wschodnie i całe Niemcy rozumieją dobrze, jakie niebezpieczeństwo groziłoby im w razie zniszczenia niepodległości Litwy przez Polskę i zadaniem polityki niemieckiej będzie zawsze przeszkadzanie niebezpiecznym zapędom w stosunku do Litwy. Jednakże stanowisko Niemiec w polityce europejskiej jest takie, że mogą one zawsze przeciwstawić się w tych sprawach Polsce nie potrzebując oglądać się na przyjaźń litewską.

Ostrzeżenia Lit. Rund. pod adresem niemieckiej polityki zagranicznej są zatem zbyteczne.

Układ francusko-hiszpański w sprawie Tangeru.

PARYŻ, 30.XII (Pat.) „Le Matin" podaje, że zamieszczona w jednym z dzienników angielskich wiadomość o zawarciu prowizorycznego układu francusko-hiszpańskiego w sprawie Tangeru, jest przedwczesna. „Le Matin" dodaje, że Francja i Hiszpanja pracują w chwili obecnej nad osiągnięciem kompromisu w zasadniczej kwestji organizacji policji. Wszystko wskazuje na to, że rokowania w sprawie Tangeru zakończą się w najbliższym czasie w sposób pomyślny dla obu stron.

Jutrzejszy numer noworoczny „Kurjera Wileńskiego" ukaże się w zwiększonej objętości i zawierać będzie specjalny
6-io stronicowy dodatek ilustrowany
p. t. „ILUSTRACJA WILEŃSKA".

Trybunał Międzynarodowy w Hadze rozstrzygnie skargę gdańskich kolejarzy.

GDAŃSK. 30 XII. (Pat). W dn. 6 lutego odbędzie się przed międzynarodowym trybunałem w Hadze rozprawa celem rozstrzygnięcia kwestji czy sądy gdańskie są właściwe dla rozpoznania sporów wynikających pomiędzy kolejarzami gdańskimi, a polskim zarządem kolejowym. Rozprawie tej przewodniczyć będzie prof. Anzilotti. We wspomnianej wyżej sprawie chodzi o uzurpowanie przez w. m. Gdańsk prawa, by kolejarze gdańscy pełniący służbę w polskiej administracji kolejowej mogli wnosić przed sąd gdański skargi przeciwko polskiemu zarządowi kolejowemu. Trybunał w Hadze ma orzec: 1) czy kolejarze przyjęci przez polski zarząd kolejowy ze służby gdańskiej mają prawo wnoszenia przed sąd gdański spraw wynikających na tle pretensji pieniężnych, 2) czy sądy gdańskie są kompetentne do tego rodzaju procesów i 3) czy polski zarząd kolejowy obowiązany jest znać i wykonać wyroki wydane w tych sprawach przez sądy gdańskie.

Mianowanie prezesa Wil. Dyr. Poczt i Telegr.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Poczt i Telegrafów mianowało radcę Ministerjalnego inż. Józefa Żółtowskiego prezesem Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Objęcie urzędowania przez nowomianowanego prezesa Dyrekcji P. i T. nastąpi w dniach najbliższych.

Ostatnie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 30XII (Pat). W N-rze 117 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przedłużające na czas do 31 grudnia 1928 r. prawo zwłoki przewidziane w § 5 punkt 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja 1924 r. o przerachowaniach zobowiązań prywatno-prawnych odnośnie do spłat pretensyj zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach, z których główny dochód pochodzi z komornego obecnie określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów. Rozporządzenie wchodzi w życie dn. 1 stycznia 1928 r.

*

WARSZAWA, 30.XII (Pat). W N-rze 117 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 grudnia 1927 roku o granicach Państwa.

Gubernator Federal Rezerve Bank przyjeżdża do Polski.

KRAKÓW, 30.XII (Pat). W wywiadzie udzielonym wczoraj przedstawicielowi Ilustrowanego Kurjera Codziennego p. Devey zaznaczył, iż gubernator Federal Rezerve Bank w Nowym-Yorku p. Strong zamierza, na zaproszenie p. Devey'a jako swego osobistego przyjaciela, przyjechać z końcem wiosny lub w ciągu lata przyszłego roku do Polski. Pan Devey dodał, że bardzo cieszy się, iż będzie mógł na miejscu pokazać p. Strong'owi jak Polska pracuje i jak stale postępuje naprzód.



Kawiarnia Royal w Wielkim Waraždynie, gdzie miały miejsce w tych dniach demonstracje studentów rumuńskich.

Aresztowanie autonomistów alzackich.

STRASSBURG, 30.XII (Pat). W Treis zaaresztowano głównych przywódców autonomistów, mianowicie ks. Faschauera, Schalla, redaktora naczelnego i Thomanna zarządzającego dziennikiem „Ankunft" i wreszcie Reisachera skarbnika Heimatsbundu.

Pośród autonomistów aresztowanych dziś rano znajduje się również korespondent „Frankfurter Zeitung".

Pióro i pałka.

Stała się rzecz obrzydliwa.

P. Adolfa Nowaczyńskiego, notorycznego paszkwilanta, ale równocześnie bardzo zdolnego pisarza (uważanego nawet tu i ówdzie za „chlubę" literatury polskiej) jakieś trzy zbiry zwabiły w sposób podle podstępny i zmasakrowały.

Fakt to bolesny przedewszystkiem dla nas, szczerych, gorących wielbicieli Piłsudskiego. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że napaść była spowodowana ustawicznem szarpaniem sławy Marszałka przez feljetonistę „Dwugroszówki". Mamy więc kompanów, którzy nam zaszczytu nie przynoszą; mamy przyjaciół, których musimy się wstydzić i którzy oddają niedźwiedzią przysługę idei, łączącej zwolenników Bohatera.

Zwłaszcza dziś, w okresie przedwyborczym, bestjalskie pobicie Nowaczyńskiego jest czynem nietylko podłym, ale głupim. Daje do ręki atut endecji, łasej obecnie na odgrywanie roli ciemiężonej niewinności.

*

Rzecz prosta, że wyzyskiwanie w tym właśnie duchu wypadku z p. Nowaczyńskim możliwe jest o tyle tylko, o ile t. zw. opinja publiczna cierpi na wyjątkowo krótką pamięć.

To, co uczyniono z p. Nowaczyńskim (poprzedzone biciem pp. Strońskiego i Zdziechowskiego) odpowiada ściśle metodom faszystowskim, które właśnie endecja najgoręcej u nas reklamowała, a nawet usiłowała—ze znanym skutkiem — na grunt polski przeflancować. Aż do maja r. ub. wszystkie podobne awantury wyprawiały z reguły junaki endeckie. Oni to swego czasu zdemolowali sklep, w którym znalazła się karykatura Paderewskiego; oni wywoływali bijatyki każdego 1 maja; oni ośmielili się podnieść kije na szlachetną głowę sen. Limanowskiego, obrzucać kamieniami powóz pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, z ich wreszcie szeregów wyszedł Niewiadomski, gloryfikowany po rozstrzelaniu przez czytelników i czytelniczki pp. Nowaczyńskich, Strońskich i innych „narodowych" redaktorów.

„Ciszej nad tą mogiłą!" — pisał onego czasu p. Stroński.

Obecnie usposobiony jest inaczej. Głos swój przyłącza do rejwachu, spowodowanego pobiciem p. Nowaczyńskiego; wypadkowi temu poświęca cały artykuł wstępny i każe się po wieczne czasy wstydzić Polsce — teraz dopiero, jak gdyby nie było dla niej większym wstydem to, co się działo w roku 1922.

Prawdziwie murzyńska logika moralności: dobrze, kiedy moje kompany biją; źle — gdy moje kompany biorą po łbie.

*

Gdy mi powiedziano w kawiarni o skatowaniu p. Nowaczyńskiego, byłem tak tem oburzony, iż bez namysłu pobiegłem na Złotą Nr. 61 i złożyłem kartę wizytową. Odruch ten jednak, w którym wyraziło się i żywe współczucie dla pobitego przez tajemniczych drabów pisarza (współczucie, kt. podzielił ze mną szereg przyjaciół moich), każe mi — po ochłonięciu z pierwszego wrażenia—zastanowić się i nad ...drugą stroną medalu.

Odpowiadanie pałką na paszkwile jest rzeczą wstrętną. Zgoda.

Ale czy paszkwil daje się zawsze traktować tylko jako utwór literacki?.. Czy nie czytywaliśmy paszkwilów (przedewszystkiem właśnie Nowaczyńskiego), które nie były niczem lepszem (jeśli nie gorszem) od pałki?

Nieprawdą jest, jakoby złośliwość paszkwilu zależała tylko od talentu satyrycznego. Spotykamy nieraz napaści bardzo jadowite, pisane przez niedołęgów literackich i zwykłych reporterów. „Nieznośny" dla przeciwników — jak się wyraża p. Stroński — styl Nowaczyńskiego nie zawsze irytuje dobrym dowcipem i trafnością obserwacji; daleko częściej — przekręcaniem faktów, oszczerstwem, insynuacją.

Kto taką bronią wojuje, nie ma prawa żądać, aby mu tylko piórem odpowiadano. Prostowanie kłamstw paszkwilanta rzadko kiedy daje dostateczną satysfakcję, a jeszcze rzadziej odnosi pożądany skutek. Qui s'excuse s'accuse—powiada sobie czytelnik.

To też pisarz, obdarzony talentem satyrycznym, winien być szczególnie wybredny przy obieraniu motywów swoich napaści. Jego bowiem kłamstwa i insynuacje są podwójnie do zniesienia trudne: raz dlatego, że fałszywie przedstawiają napastowanego, a po drugie, że go ośmieszają w sposób prawdziwie dowcipny, zręczny, a więc utrwalający się w pamięci ludzkiej.

*

Z tem wszystkiem p. Nowaczyński absolutnie się nie liczy. Jego inwektywy bywają często najzwyklejszemi pomyjami; dowcipy — łatwemi, łobuzowskiemi kawałami w rodzaju przekręcania imion i nazwisk; oskarżenia — faktami zmyślonemi.

Że na takie „satyry" zdobyć się nie trudno, dowiódł tego kiedyś p. Antoni Słonimski, który w „Wiadomościach Literackich" odniechcenia rzucił feljeton á la Nowaczyński o samym Nowaczyńskim. Ten ostatni ani słowa na to nie odpowiedział. Nie mógł. Ilekroć, zresztą, próbował replikować na napaści jego własnym stylem pisane, okazywał się polemistą niezdarnym: rozlamentowanym i nudnym płaksą.

*

Jeżeli faszystowskie metody walki niepowołanych „piłsudczyków" winny dziś obciążać sumienie przedewszystkiem endeckich chwalców faszyzmu, to niechże pamiętają, że i za nowaczyńskie metody walk dziennikarskich oni również są odpowiedzialni.

Pisywałem w r. z. feljetony w „Robotniku". Obecnie ich nie pisuję. Nieraz indagowano mnie, dlaczego rozstałem się z tym dziennikiem. Nie mówiłem. Dziś powiem. Oto, jedną z przyczyn zerwania było to, że — napastowany przez Nowaczyńskiego — chciałem odpowiadać mu jego własnym stylem. Redakcja wszakże nie zgadzała się na to. Żadnych kalumnij, żadnych insynuacyj! Odrzucała je przez szacunek dla swego wydawnictwa.

I, przyznaję, miała słuszność, jakkolwiek tym swoim uporem rozdrażniła mnie. Zbyt wielką było dla mnie pokusą zmierzyć się z p. Nowaczyńskim jego własną bronią.

Nowaczyńskiemu nikt podobnych tam nie stawia. Najnikczemniejsze, najkłamliwsze inwektywy bywają chętnie przyjmowane i drukowane, choć zgórą wiadomo, że przestają już być satyrą, literaturą, publicystyką, że nie są niczem innem, jak tylko cuchnącą, jadowitą śliną, na którą niema odpowiedzi — chyba pałką w łeb.

To też — mimo całe moje oburzenie na rzekomo „sanacyjnych" drabów, mimo współczucie dla sponiewieranego pisarza, muszę uwagi swe zakończyć słowami: tu l'as voulu Georges Dandin.

Benedykt Hertz.

Stany Zjednoczone a długi wojenne.

PARYŻ, 30.XII. (Pat). Excelsior donosi, że ambasada Francji w Waszyngtonie nie potwierdziła bynajmniej informacyj New York Herald, według których rząd Stanów Zjednoczonych miał poważnie rozważać sprawę przystąpienia do zrewidowania swego stanowiska w sprawie długów i odszkodowań wojennych.

Z Litwy Kowieńskiej.

„Lietuvis" o fiasku rządu koalicyjnego.

KOWNO, 30.XII. (Ate). Sytuacja w sprawie ewentualnej koalicji rządowej nie uległa zmianie.

Urzędowy „Lietuvis" w dalszym ciągu ostro wypowiada się przeciwko możliwości współdziałania z chrz. demokracją, w szczególności z Bistrasem i Krupowicziusem, zarzucając im, że przez obelżywe wystąpienie przeciwko Waldemarasowi uniemożliwili sobie jakąkolwiek współpracę z obecnemi czynnikami rządowemi.

Co się tyczy socjaldemokratów „Lietuvis" uważa, iż oni pod żadnym pozorem nie będą mogli wejść do przyszłej koalicji.

Kampanja przeciw konkordatowi.

KOWNO 30.XII. (Ate). Organ opozycyjnej partji socjalistów ludowych „Lietuvis Żinios" rozpoczął energiczną kampanję przeciwko Watykanowi.

W ostatnim wstępnym artykule dziennik ten pisze, iż konkordat oddaje całe życie kulturalne Litwy pod kontrolę kościoła, jak to było w wiekach średnich. Takiego konkordatu, jaki podpisała Litwa, nie podpisze żadne inne państwo, Waldemarasowi zaś konkordat był konieczny, aby wzmocnić swoje stanowisko w przyszłości.

Rząd litewski nie będzie mógł zgodzić się na taki konkordat, który — jak twierdzi pismo — nakłada na Litwę obowiązek składania wielkich sum na rzecz kościoła, wybudowania pięciu seminarjów oraz pozwolenia na zakładanie klasztorów.

Urzędówka litewska o uchwałach kongresu berlińskiego.

KOWNO. 30. XII (ATE). Półurzędowa „Lietuva" wyraża ubolewanie, iż socjaldemokraci litewscy na kongresie berlińskim przez swe stanowisko stwierdzili, że w opinji litewskiej niema jednolitości w sprawie Wilna. — Zdaniem „Lietuvy" Polska niewątpliwie powita z zadowoleniem fakt, iż jedna z litewskich partyj politycznych uznaje słuszność stanowiska Polski w sprawie Wilna.

Organ rządowej partji tautininków „Lietuvis" pisze, iż socjaldemokraci litewscy zajęli stanowisko równoznaczne ze zwalczaniem tylko rządu litewskiego, a nie polskiego, jak tego pragnie „Lietuvis".

„Zwarjowana pchła".

„Lietuvis" cytuje głosy prasy francuskiej, która ostro potępia ostatnie komentarze, jakiemi zaopatruje Waldemaras decyzję Ligi Narodów. Między innemi „Lietuvis" przytacza wyrażenie jednego z dzienników francuskich, nazywającego Waldemarasa „zwarjowaną pchłą, której ukąszenia dają się wszystkim we znaki". Cytowany jest również „Journal des Debats", który pisze, iż Litwa może tylko jedną drogą odzyskać Wilno, t. j. połączyć się z Polską, z którą w ciągu sześciu stuleci była połączona unją.

Z Państw Bałtyckich.

Centrowi demokraci uniemożliwiają utworzenie rządu koalicyjnego.

RYGA, 30.XII (Ate). Rokowania w sprawie utworzenia rządu, prowadzone przez frakcję niemiecką utknęły na martwym punkcie, gdyż centrowi demokraci oświadczyli, że wstąpią do koalicji, jeżeli ta rozporządzać będzie 54 głosami, tymczasem blok, który mógłby stworzyć frakcja niemiecka, obejmie tylko 53 głosy, włączając w to centrową demokrację i dwóch posłów polskich.

Prawdopodobnie prezydent powierzy misję tworzenia rządu raz jeszcze centrodemokracji, która będzie usiłowała stworzyć koalicję centrolewicową.

Wiadomości przedwyborcze

Rozłam Chadecji w Grodnie.

Od dłuższego już czasu można było zauważyć pewien ferment w szeregach Ch. D. na terenie Grodna, Suwałk i Augustowa. Rozłam w stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji był przewidywany od dość już dawna. Obecnie stało się faktem zerwanie Chrześcijańskich Związków Zawodowych z Chrześcijańską Demokracją. Przyczyną zerwania był stosunek Ch. D. do osoby Marszałka Piłsudskiego i Jego rządu.

Obecnie Rada Okręgowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych ogłosiła komunikat treści następującej:

„Rada Okręgowa Chrześcijańskich Zw. Zawodowych z siedzibą w Grodnie na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 27 grudnia r. 1927 przyjęła do wiadomości sprawozdanie złożone przez sekretarza okręgowego kol. Majewskiego i po wysłuchaniu wszystkich motywów przytoczonych na tem posiedzeniu przez kol. Majewskiego postanowiła:

I. Przyjąć do wiadomości i zatwierdzić rezygnację kol. Majewskiego ze stanowiska sekretarza Okręgowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych i jednocześne wystąpienie jego z Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

II. Rada Okręgowa po szczegółowem rozpatrzeniu dotychczasowej polityki i taktyki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiego Demokracji, uznała tę politykę i postępowanie za nieodpowiednie dla klasy pracującej, wobec czego postanawia zerwać ze Stronnictwem Ch. Dem.

III. Rada Okręgowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych nie zamierza ustawać w pracy dla podniesienia dobrobytu klasy pracującej i dla obrony jej interesów duchowych i materjalnych i w tym celu powołuje do życia wzamian Chrześcijańskich Związków Zawodowych — Chrześcijańskie Związki Zawodowe Kresowe.

IV. Rada Okręgowa w uznaniu zasług dla państwa Marszałka Piłsudskiego i Jego Rządu wyraża hołd pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu oraz uznanie dla Jego Rządu.

V. Rada Okręgowa, jako przedstawicielka rzesz robotniczych na kresach zwraca się do rządu z prośbą o poparcie jej pracy wśród mas robotniczych i opiekę.

VI. Rada Okręgowa wzywa wszystkich robotników chrześcijan i członków dotychczasowych Ch. Zw. Zaw. do zerwania z miejscowem stronnictwem Ch. Dem., jako nieuznającem dostatecznie potrzeb klasy pracującej — a natomiast do wstępowania w szeregi chrześcijańskich związków zawodowych kresowych, które i nadal będą postępować według zasad chrześcijańskich.

VII. Rada Okręgowa Ch. Zw. Zaw. Kresowych jednogłośnie wyraża votum zaufania kol. Majewskiemu za dotychczasową jego działalność dla dobra mas robotniczych i w zupełności podziela inicjatywę kol. Majewskiego w sprawie tworzenia Chrz. Zw. Zaw. Kresowych i z tego powodu wyraża mu pełne uznanie.

VIII. Rada Okręgowa nakazuje kol. Majewskiemu wystąpić z frakcji Ch. Dem. radnych miasta Grodna i bronienia na terenie Rady Miejskiej jedynie spraw robotniczych i interesów miasta Grodna, a nie spraw partyjnych.

IX. Rada Okręgowa Chrz. Zw. Zaw. Kresowych bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za swą przyszłą działalność jak na terenie politycznym, tak i zawodowym.

X. Rada Okręgowa wzywa wszystkich robotników na wiec, który odbędzie się w lokalu Związków przy ul. Horodniczańskiej w Grodnie w dniu 31 grudnia r. 1927.

Rada Okręgowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych Kresowych.

Komunikat ten wywołał zrozumiałą konsternację w szeregach prawicy i zachwiał poniekąd blokiem ChD — „Piast". Obecnie jest przewidywany rozszerzony blok Zw. L. N., ChD, „Piast". Blok ten jednak w społeczeństwie nie byłby popularny. w. p.

Blokowanie prawicy w Suwałkach

Rozpowszechniane przez niektóre pisma wiadomości o powstaniu bloku wyborczego w składzie Zw. L. N., Ch. D. i P. S. L. „Piast" są nieścisłe. Narazie doszło do porozumienia tylko pomiędzy Ch. D. i Piastem.

Kandydatami mają być były poseł ks. Kaczyński (Ch. D.) i Dłubek — kierownik spółdzielni rolniczo-handlowej w Suwałkach (Piast). W razie przystąpienia do bloku Zw. L. N. będzie wchodziła w grę kandydatura b. posła Zygmunta Kadłubowskiego. Obaj byli posłowie zarówno ks. Kaczyński, jak p. Kodłubowski są na naszym terenie zdecydowanie niepopularni.

Ziemiaństwo pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego.

Ks. Eustachy Sapieha zabiega o zorganizowanie ziemiaństwa na terenie okręgu grodzieńskiego na platformie poparcia wysiłków Marszałka Piłsudskiego. Akcja ta ma widoki powodzenia. Istotna demokracja zapatruje się na to sceptycznie. (w. p.)

Stronnictwo Chłopskie.

Stronnictwo Chłopskie w miesiącu bieżącym wykazuje znaczną żywotność.

12 grudnia odbył się zjazd powiatowy delegatów kół w Wołkowysku,

16 grudnia — w Sokółce,

18 grudnia — w Białymstoku.

15 stycznia odbędzie się takiż zjazd w Grodnie.

Koła stronnictwa zostały zorganizowane w gminach: Porzecze, Marcinkańce, Hornica, Łunna i Żytomla.

Witos zaprzecza...

Kierownicze koła PSL „Piasta" zaprzeczają wiadomościom, jakoby w Tarnowie odbyły się rokowania pomiędzy mężami zaufania Witosa, Kiernika et consortes z przedstawicielami rządu i jakoby sam p. wójt z Wierzchosławic Witos zgodził się na podporządkowanie się sen. Bojce i pójścia do wyborów w bloku rządowym. Coś w tem jednak prawdy było — nie doszło widocznie tylko do ubicia targu. Zbyt wielkie apetyty miał Witos.

Blok Piasta i ChD.

Trwają dalej rokowania między PSL, Piastem i Chrześcijańską Demokracją, które zmierzają do utworzenia piastowsko-chadeckiego bloku.

Blok ten ma już podobno powstać za kilka dni.

Zebrały się i naradzają dwa polityczne trupy, które w masach zostały zupełnie zdepopularyzowane. Chadecja i Piastowi walą się na głowę rozłamy po rozłamie. Bliskim jest więc dzień, a takim będą wybory, kiedy stronnictwa te staną wobec absolutnej pustki. Niech sobie więc dalej rokują.

Włochy nie godzą na niepodległość Turcji.

MEDJOLAN, 30.XII. (Pat) Popolo d'Italia ogłasza notę rządu włoskiego dementującą kategorycznie pogłoski o rzekomych agresywnych zamiarach Włoch względem Turcji.

Bezceremonjalność reżysera.

W związku z nową, oryginalną inscenizacją „Sędziów" Wyspiańskiego, na scenie Reduty przełamującej śmiało utarty szablon, pojawiły się ostatnio głosy na temat bezceremonjalności reżysera.

P. Czesław Jankowski, zasłużony pisarz i poeta, skonstruował w „Słowie" takie zdanie: *„Nie wolno poprawiać, czy też dopełniać Wyspiańskiego. Jest to poprostu herezja, zuchwalstwo i bezceremonjalność, którejby przenigdy płazem nie był puścił Wyspiański, jeśliby nie leżał w grobie"*.

Otóż domysł ten jest jak każdy zresztą domysł rzeczą względną. Dopuszczalna więc jest dyskusja, czy właśnie Wyspiański puściłby to zuchwalstwo płazem i tę bezceremonjalność, czy nie. W każdym razie absolutna pewność co do stanowiska Wyspiańskiego, określona słowem „przenigdy" tchnie grubą przesadą.

Także ustalanie sądu, że Wyspiański „chciał, aby jego potężna symbolika wyrastała właśnie z jak najbardziej realistycznego środowiska", nie jest uzasadnionym argumentem. Wydaje nam się, że Wyspiański raczej nie chciał. Jeżeli mianowicie weźmiemy pod uwagę dwa pojęcia poruszone w feljetonie p. Jankowskiego: symbolikę i realizm i przepuścimy je przez pryzmat kompozycji dramatycznej Wyspiańskiego, to spostrzeżemy, że Wyspiański poeta wizjoner, nie konstruował symboliki, nie miał jej na myśli, nie zamierzył jej więc nie zamierzywszy nie mógł chcieć, aby mu przypinano symbolikę do wizji, która jest dziełem natchnienia, pod świadomą pracą ducha.

Niewłaściwe również wydaje się być wtłaczanie „Sędziów" w szufladkę realizmu scenicznego. Wychodząc z założenia, że według Wyspiańskiego teatr, to „służba jednej godziny", czyli sztuka syntezy artystycznej, możemy (nie musimy) przyjąć, że życie, wykroje tego życia, prawda rzeczywistości nas otaczającej była tylko tworzywem nie fragmentem do kopjowania a na jej podłożu, na jej tle budował dopiero Wyspiański, skrót, kondensację, wyłuskaną z „realistycznego milieu", *prawdę duszy*, nie dążył zaś prawdopodobnie do namalowania tylko chwyconego in flagranti obrazka przeniesionego ze wsi, z karczmy wiejskiej na scenę w najbardziej dokładny sposób, aby zaftapować widza swoim talentem fotograficznym czy orjentacją topograficzną.

Czy mogły Wyspiańskiego obchodzić karczma, drewniane kraty malowane na zielono, tablice loteryjne, lada obita blachą? Owszem w kolorystyce tła, na którem działają Sędziowie interesowała go pewna dominanta *barwy zielonej*: tę barwę też w inscenizacji Reduty podkreślono. Zresztą obchodziła Wyspiańskiego głównie sprawa wewnętrzna Sędziów. Pobudzał jego wyobraźnię artystyczną głęboki sens osadzony w takiem dramatycznem założeniu, że tragiczny sąd ludzki, który sądzi tragicznych ludzi jest znikomością wobec Sądu Bożego. Materja, wójt, żandarm, przybycie sądu, badanie, to tylko formy zwyczajowe, to tylko zewnętrzność umówiona między ludźmi, a rozpadająca się pod brzemieniem zestawienia jej z najsprawiedliwszą potęgą potęgą ducha, potęgą Bożego tchnienia, do której stosować się musi życie i prawda wyprowadzona przez ludzi.

W takim zaś razie ta prawda życiowa, ta uformowana na scenie rzeczywistość wzięta z naszego otoczenia, nazwijmy ją realizmem nie jest właściwością programu artystycznego, ani kompozycji artystycznej Wyspiańskiego, należy więc wątpić, czy mógł „chcieć".

Niezrozumiały jest zarzut dotyczący wprowadzonej jakoby przez inscenizację Reduty, „postaci własnego pomysłu", mianowicie Żydówki" siedzącej przy zwłokach Jewdochy jako, że jest to właśnie postać własnego pomysłu Wyspiańskiego, który dał jej nawet nazwę Feiga, związał integralnie z sytuacją sceniczną, obdarzając prawem głosu i kazał wydrukować w egzemplarzu, co prawdopodobnie uszło uwagi szanownego autora wspomnianego zarzutu. Wyłania się więc pewna nieścisłość, która podważa nieco objektywność oceny i tak już zresztą skomplikowanej przez dość częste identyfikowanie pojęć: formy i formalności. Uczynił przez to p. Cz. J. Wyspiańskiego, szermierza i prawodawcę jak najszerzej pojętej autonomji teatru jakim suchym biurokratą, który „dba o najdrobniejszy szczegół". Wygląda to tak, jakgdyby bez tego szczegółu zwaliła się z miejsca cała architektura ideowa, zapadłoby się jego wizjonerstwo, runęłyby intencje natchnień, jednem słowem Wyspiański i jego wartość artystyczna, twórcza ideowa zależy od „szczegółu".

A przecież teatr Wyspiańskiego, ma poza tymi „najdrobniejszymi szczegółami" swój niepokój twórczy, konwulsyjne napięcie tęsknoty, nieograniczoną rozwartość ekspressji, przedewszystkiem lot myśli, ideę, swoją głębię, której nie jest w stanie ani podnieść, ani umniejszyć, a i „wypaczyć" jaskrawo zielone sukno, czy jaskrawo czerwone podjum, czy nawet brak szafek, szufladek i półek. Uwagi, które Wyspiański podał „w szczegółowych objaśnieniach", zawartych w tekście utworu mają być raczej pewnego rodzaju czynnikiem pomocniczym przy interpretacji działania dramatycznego, epickiem niejako dopełnieniem tekstu dramatycznego, dla całości książkowego wydania, nigdy zaś suchym przepisem, zakrzepłym w literze dogmatem, paraliżującym twórczą swobodę artysty. Szlakiem takiego pojmowania teatru jako sztuki twórczej nie odtwórczej szedł genjusz Wyspiańskiego, skoro nie kto inny, tylko Wyspiański właśnie wskazał drogę bezceremonjalności w traktowaniu materjału poetyckiego, przeznaczonego dla teatru.

Przenosząc np. akcję i sens tragedji „Hamleta" z zamku Elsynor na Wawel nie obchodził go szczegół czy dopisek Szekspira względnie raczej jego glossistów, że rzecz dzieje się na zamku Elsynor, interesowała go przedewszystkiem intencja poety, podniecała go myśl, psychika czynu, przeżycie, los, tragedja, *sprawa wewnętrzna*, możliwa do spotęgowania przez dodanie jej takich uzewnętrznień, takiego tła, któreby się znalazło najbliżej serca, najbliżej odczucia, najbliżej zdolności wchłonięcia, poznania prawd, niemożliwych do opanowania mózgiem tylko nakazem, przepisem.

W tej swojej buntowniczej linji niestosowania się do nakazów i uwag autora poszedł autor „Sędziów" jeszcze dalej w ujęciu scenicznem „Dziadów" Mickiewicza. Mianowicie doszedł do przekonania, że niektóre postacie trzeba uprościć względnie dla wydobycia kontrastów dramatycznych, podmalować obrazowo, plastycznie niejako dopełnić. Przypomnijcie sobie płacz pani Rollison na balu u Nowosilcowa! Przecież w idei wprowadzenia tego obrazu *nie* napisanego przez Mickiewicza, tkwi genjalna bezceremonjalność inscenizacyjna Wyspiańskiego. Wybudował nowy moment w sztuce i uwypuklił jeszcze intencję poety. Wprowadził nadto ucieleśnienie ptactwa za pośrednictwem postaci chłopów, połączył strzelca, belzebuba i szatana w jedną osobę, przeniósł monolog na tło żywego obrazu. Po odrzuceniu wreszcie fragmentów części I i III stworzył całość widowiska, rozpoczynającego i kończącego się scenami obrzędowemi.

Krótko: Wyspiański uznając władcze instynkty teatru, odważył się rozbudować zwartość, wyrazistość i uwypuklić wewnętrzny tok utworu. Z całą śmiałością człowieka teatru rozwiązywał zagadnienia realizacji scenicznej dramatu, w tej świadomości, że teatr nie jest tylko tubą wypowiedzenia się autora, lecz specyficzną kategorją piękna w której mieszczą się równie uprzywilejowane prawa autora, jak i bryłowatości sceny, mowy, ruchu rytmu, barwy, dynamiki wrażenia.

Teatry i zespoły wychowane w szkole Wyspiańskiego posługują się jego wzorami trudno więc oskarżać kogoś o herezję czy bezceremonjalność w stosunku do autora „Sędziów", gdy on sam tej bezceremonjalności patronuje.

Michał Orlicz.

RUCH ZAWODOWY.

(Ukazuje się co sobotę).

W związku z poprawą bytu pracowników umysłowych.

Jak donoszą komunikaty z Rady Ministrów, toczą się w łonie Rządu narady nad zagadnieniem poprawy bytu prac. państw. Niewiadomo narazie nic, w jakim kierunku idą zgłoszone wnioski, jaki z tych rozważań będzie skutek.

Nie ulega wątpliwości, że decyzja Rządu pójdzie w kierunku ulżenia doli swych pracowników, wyniszczonych przez paroletni okres niedostatku. Zapewne też w pierwszym rzędzie uwzględni potrzeby niższych funkcjonarjuszów państw. najbardziej i najśpiesznie potrzebujących pomocy.

Doświadczenie wskazuje na to, że wnioski opracowane przez teoretyków, wyższych urzędników, rzadko kiedy są w zgodzie z wymaganiami życia i to wymaganiami szczególnie tych, którzy znajdują się w najgorszych warunkach.

Dobry też był zamiar wice-premjera p. Bartla zaproszenia przedstawicieli prac. państw., o czem swego czasu mówił p. Bartel do delegacji Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac Państw.

Jeśli chodzi o przedstawicielstwo pracowników państw. to można brać pod uwagę tylko Centralną Komisję Porozumiewawczą. Skupia ona bowiem najpoważniejsze związki pracownicze najrozmaitszych kategoryj. A więc kolejarzy w poważnej liczbie około 100 tysięcy w 4 związkach (Z. Z. K., maszynistów, urzędników i konduktorów), nauczycieli — przeszło 40 tysięcy (naucz. szkół powszechnych i średnich), administracji 20 tysięcy (urzędników i niższych fukcjonarjuszów), poczty — 20 000 i innych.

Potrzebę tę uwidaczniają również uzupełniające rozporządzenia rozszerzające zakres ustawy o jednorazowym zasiłku, świadczące o tem, że brak opinji samych pracowników państwowych wpłynął szkodliwie na ujęcie pierwotnego rozporządzenia. Należy też przypomnieć sobie również głos pracowników kolejowych, który pozwolił uniknąć wielu krzywd, mających spaść na tych, którzy są dotychczas najbardziej pokrzywdzeni.

Rząd, gdy będzie rozwiązywał ciężki problemat poprawy bytu pracowników państw., zechce zapewno wysłuchać opinji samych pracowników i to tych przedstawicieli, którzy tę opinję wygłoszą, w pełnem poczuciu odpowiedzialności na zasadzie prac, jakie nad tem zagadnieniem sami prowadzą oraz na podstawie wieloletniego niczem niezachwianego zaufania, jakiem się wśród mas pracowniczych cieszą i szczycą.

X.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Zawarcie umowy polubownej w tkalni drzewnej.** W ubiegłym tygodniu została zawarta umowa polubowna pomiędzy pracownikami Hebl rni Pierwszych Polskich Zakładów Tkaniny Drzewnej w Wilnie, a Zw. Robotników Drzewnych normujące warunki pracy i płacy powyższych pracowników.

— **Zorganizowanie się wartowników nocnych.** W ubiegłym tygodniu b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie organizacyjne wartowników nocnych zatrudnionych przez Wileńskie Przedsiębiorstwo „Klucze“. Zgromadzeni postanowili przystąpić do Związku Zawodowego Dozorców Domowych i Służby Domowej R. P. Oddz. w Wilnie i rozpocząć akcję w celu polepszenia swoich bardzo nieluźnych warunków pracy i płacy.

— **Z konferencji dwóch istniejących Zw. Zawod. Robotników Drzewnych.** W końcu ubiegłego tygodnia b. m. odbyła się konferencja połączeniowa pomiędzy dwoma działającemi na terenie Wileńszczyzny Związkami Robotników Drzewnych, a mianowicie pomiędzy związkiem mieszczącym się w lokalu przy ul. Wielkiej 34 i związkiem przy ul. Kijowskiej 19.

Konferencja doprowadziła do pozytywnych rezultatów, w wyniku której związek z ulicy Wielkiej 34 zobowiązał się przyłączyć do dnia 1 lutego 1928 r. do Centrali Związku Robotników Drzewnych w Krakowie.

Tem samem zostanie nareszcie zlikwidowany nieszczęsny rozłam ruchu zawodowego na Wileńszczyźnie.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Przejściowy czas ubezpieczenia pracowników umysłowych.** Zgodnie z treścią obowiązującej ustawy, winien był Fundusz Bezrobocia zakończyć 3 grudnia b. r. swą działalność w zakresie zabezpieczenia pracowników umysłowych.

Ponieważ jednak nowopowstające zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, które powyższe czynności Funduszu Bezrobocia mają przejąć, nie mogły być jeszcze zorganizowane i trudno jest narazie określić, kiedy będą w stanie przystąpić do normalnej pracy, przeto Rada Ministrów na wniosek p. ministra Pracy i Opieki Społecznej przedłużyła do dnia 3 grudnia 1928 r. moc obowiązującą przepisów, zawartych w ustawie z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu ustawy z dnia 28 października 1925 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 18 lipca 1924 r., dotyczących zabezpieczenia pracowników umysłowych w Funduszu Bezrobocia.

Rozporządzenie powyższe zastrzega jednocześnie, że działalność Funduszu Bezrobocia we wspomnianym zakresie będzie stopniowo ograniczana pod względem poszczególnych terenów i kategoryj pracowników umysłowych, w miarę możności przejmowania tych czynności przez nowopowstające zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych.

— **Przedłużenie zasiłków bezrobotnym.** Przychylając się do wniosku Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, p. minister Pracy i Opieki Społecznej wydał zarządzenia, na zasadzie których bezrobotni pracownicy umysłowi i robotnicy, którzy do dnia 31 grudnia wyczerpali lub wyczerpią okres zasiłkowy z tytułu akcji ustawowej, będą mogli pobierać zasiłki w ciągu dalszych 4 tygodni.

Zarządzenia powyższe w stosunku do pracowników umysłowych dotyczą: st. m. Warszawy oraz szeregu powiatów w województwach: warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, krakowskiem, wileńskiem i śląskiem. W stosunku zaś do robotników — szeregu miejscowości w województwach: kieleckiem, łódzkiem, białostockiem, krakowskiem, stanisławowskiem i śląskiem (pow. rybnicki).

— **Sprawa ubezpieczeń pracowników umysłowych.** Celem przeprowadzenia likwidacji dotychczasowych instytucyi ubezpieczeniowych pracowników umysłowych i ustalenia, które z powstać mających Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i w jakim stosunku przejmą zobowiązania dotychczasowych instytucyj, p. minister Pracy i Opieki Społecznej, powołał Komisję Likwidacyjną, złożoną z 5 członków, która, w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o ubezpieczenie pracowników umysłowych i instrukcji ministra Pracy i Opieki Społecznej, uskuteczni zestawienie praw i zobowiązań tych instytucyj i stopniowo przekaże właściwemu Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ich czynności.

— **Wypłacanie nadal zapomóg robotnikom sezonowym.** Mimo, iż robotnikom sezonowym — w myśl obowiązujących ustaw nie przysługuje prawo pobierania zasiłków, w t. zw. martwym sezonie — minister Pracy i Opieki Społecznej, zezwolił w drodze wyjątku na wypłacanie zapomóg w dalszym ciągu. Odnosi się to w pierwszej linji do tych ośrodków, w których bezrobocie specjalnie silnie daje się odczuwać.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **W sprawie zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy.** Przyszła Międzynarodowa Konferencja Pracy ma się zająć środkami zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy. Sprawą tą zajmowała się na terenie Międzynarodowego Biura Pracy w początku zeszłego miesiąca specjalna Komisja Rzeczoznawców, która dostarczyła cenne materjały, dotyczące ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Z danych zestawionych przez Międzynarodowe Biuro Pracy wynika m. in.:

W r. 1925 zanotowano w Niemczech ogółem 50.769 wypadków, w tem 5,285 śmiertelnych. W tym samym roku było w Niemczech przeszło 428.000 „inwalidów pracy“, pobierających renty. Wysokość tych rent wynosiła w r. 1926 — 260 miljonów marek złotych.

W Anglji zanotowano w roku 1926 blisko 190.000 nieszczęśliwych wypadków przy pracy w przemyśle węglowym, a około 140.000 w innych przemysłach.

We Włoszech wypłacono ofiarom nieszczęśliwych wypadków ogółem w ciągu r. 1923 około 170 miljonów. Wreszcie w Stanach Zjednoczonych było w r. 1924 — 2.325.000 wypadków, w tem 21.232 śmiertelnych.

Cyfry te wyraźnie świadczą o tem, że sprawa zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom ma pierwszorzędne znaczenie społeczne.

— **Położenie robotników rolnych w Rosji sowieckiej.** Bezpośrednio po rewolucji bolszewickiej używanie pracy najemnej w rolnictwie zostało w Rosji sowieckiej zakazane. Ten zakaz faktycznie nigdy nie był stosowany, a dwa lata temu został formalnie zniesiony. Według danych „Informations sociales“, opartych na urzędowych statystykach rosyjskich, pracuje w Rosji obecnie w charakterze robotników rolnych lub leśnych około 5 miljonów osób, a zatem 7,2 proc. ludności rolniczej.

Położenie tych robotników odbiega znacznie od położenia robotników przemysłowych. Kodeks pracy wydany w roku 1922 naogół w rolnictwie niema zastosowania, — obowiązują natomiast specjalne przepisy wydane w r. 1925.

Przepisy te wymagają zawierania umów o pracę na piśmie oraz normują czas pracy, płace, pomoc należną w razie niezdolności do pracy i t. p. Przepisy te nie są jednakże ogólnie stosowane i istnieją gubernje, w których olbrzymia większość robotników rolnych pracuje na zasadzie umów ustnych.

Długość dnia roboczego, wynikająca z piśmiennych umów, waha się od 7 do 11 godzin na dobę w zależności od pory roku.

Około 22 procent robotników należy do związków zawodowych, — reszta nie jest zorganizowana.

Wieści z kraju.

— **Zjazd burmistrzów.** Zjazd burmistrzów miast niewydzielonych w Białymstoku wysłał depesze treści następującej:

„Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej. Warszawa.

Zjazd burmistrzów miast niewydzielonych z terenu województwa białostockiego, zasyłając wyrazy wysokiego hołdu i czci Najwyższemu Dostojnikowi Państwa, donosi, że w miarę własnych sił pragnie przyczynić się do ogólnego rozwoju ośrodków cywilizacyjnych, jakiemi są miasta“.

„Marszałek Józef Piłsudski. Belweder. Warszawa.

Zjazd burmistrzów miast niewydzielonych z terenu województwa białostockiego, zebrany pod przewodnictwem p. wojewody białostockiego, zasyłając wyrazy hołdu i czci Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, pragnie zapewnić, że ze wszystkich sił dążyć będzie do rozwoju gospodarczego i kulturalnego miast“. (w. p.)

— **GRODNO. Nowe pismo.** W Grodnie zaczęło wychodzić nowe pismo codzienne p. tyt. „Ziemia Grodzieńska“. Jako redaktor podpisuje p. Wacław Mejer, jako wydawca—miejscowe koło Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

Podpis Związku został zamieszczony niesłusznie, albowiem organem Związku w Grodnie jest „Głos Prawdy Ziemi Grodzieńskiej“. Należy przewidywać, że nieporozumienie zostanie usunięte i Związek Naprawy zdejmie swój podpis w „Ziemi Grodzieńskiej“. (w. p.)

Z Rosji Sowieckiej.

Nacjonalizm republik sowieckich.

MOSKWA, 30.XII. (Pat) Dzienniki rozpisują się o walce, jaką komuniści rosyjscy muszą staczać z szowinizmem przejawiającym się we własnych szeregach komunistycznych na terenie niektórych republik wchodzących w skład Związku Sowieckiego. Pozatem prasa wskazuje na opiekę, jaką znajdują mniejszości narodowe u władz centralnych wobec zakusów nacjonalistycznych ze strony pewnych czynników w republikach lokalnych. Jak pisze „Prawda“, najbardziej zacofane plemiona wkraczają na wielką drogę wiodącą ku wyzwoleniu.

Rugi starych adwokatów burżuazyjnych.

MOSKWA, 30.XII. (Pat). Na ostatniem posiedzeniu akademji komunistycznej, zastępca komisarza sprawiedliwości Krylenko wystąpił z odczytem o reformie procedury karnej w Rosji. Z referatu i przebiegu dyskusji wynika, że projektowane reformy mają na celu generalne oczyszczenie adwokatury sowieckiej z t. zw. elementów burżuazyjnych. Ściślej mówiąc chodzi o wyeliminowanie tych zasłużonych skądinąd obrońców w sprawach politycznych, którzy swoją wiedzą prawniczą wnieśli do obecnie obowiązującej procedury karnej i materjalnego prawa karnego, cały szereg ważkich korektywów, tembardziej cennych, że zarówno procedura jak i prawo materjalne znajdują się pod przemożnym wpływem szybko zmieniających się warunków życia sowieckiego.

Życie białoruskie.

Zjazd Białoruskiego Zjednoczenia Centralnego Komitetu Białoruskiego.

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki w naszem piśmie podajemy poniżej garść wiadomości o przebiegu tego Zjazdu. Otóż po wyborze prezydjum i przemówieniach powitalnych przedstawicieli innych mniejszości narodowych, następuje szereg referatów:

1) b. senator Bohdanowicz odczytuje sprawozdanie z działalności b. Białoruskiego Klubu Poselskiego (po skończonem przemówieniu następuje dyskusja ogólna na ten temat);

2) b. poseł Jaremicz wyjaśnia przyczyny utworzenia bloku mniejszości narodowych (znów następuje dyskusja), następnie zaś zebrani wysłuchują szeregu referatów lokalnych delegatów prowincjonalnych, którzy między innemi wypowiadają się również i w kwestji bloku mniejszości;

3) b. poseł Rohula referuje 3 pierwsze punkty uprzednio opracowanego projektu platformy wyborczej Biał. Centr. Komitetu Wyborczego, a mianowicie: I. Cele ogólno-polityczne Komitetu, II. Kwestja rolna, III. Kwestja robotnicza;

4) P. Karuzo (prezes ChD) referuje dalsze 3 punkty platformy wyborczej: IV Poprawa stanu gospodarczego narodu białoruskiego, V Kwestja szkolnictwa białoruskiego, VI. Kwestja religijna (platforma wyborcza Komitetu zostaje uchwalona jednomyślnie bez poprawek);

5) b. poseł Sobolewski mówi o ustosunkowaniu Komitetu do innych stronnictw białoruskich, wreszcie

5) p. Bildziukiewicz (prezes Instytutu), wyłuszcza główne zadania organizacyjnej pracy przedwyborczej.

Na tem zjazd ukończono, uchwalając szereg rezolucyj.

K. Smreczyński.

Walne zgromadzenie T-stwa Białoruskiej Szkoły.

W dniach 28 i 29 b. m. w lokalu własnym (św. Anny 2) odbyły się obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa Białoruskiej Szkoły w Wilnie, najpoważniejszej białoruskiej organizacji kulturalno-oświatowej w Polsce.

Porządek dzienny obejmował następujące punkty:

1) otwarcie zebrania i przywitania, 2) obiór prezydjum zebrania, 3) odczytanie protokółu ostatniego zgromadzenia T-stwa, 4) sprawozdanie Zarządu Głównego, 5) sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6) referaty lokalne z poszczególnych miejscowości, 7) obiór nowego Zarządu Głównego, 8) obiór nowej Rady Nadzorczej, 9) zmiany w statucie T-stwa i 10) sprawy bieżące.

W obradach tych brali udział delegaci z prowincji. Wstęp na obrady był dostępny jedynie dla członków T-stwa.

— BIAŁYSTOK. **Fuzja organizacy b. wojskowych.** W Białymstoku odbyło się zebranie organizacyjne, na którem wybrano zarząd połączonych organizacyj Okręgowego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych. Ostateczne połączenie nastąpi w najbliższych dniach. w. p.

— **Pożar w urzędzie pocztowym.** W czasie świąt w Urzędzie Pocztowym w Grodnie wydarzył się pożar. Urząd ten stawał się dotychczas pastwą kradzieży i malwersacyj, obecnie — pożaru. Straty nie zostały ustalone (narazie). Dochodzenie w toku. w. p.



Walki uliczne w Kantonie.

KRONIKA.

Sobota 31 grudnia	Dziś: Sylwestra B. Jutro: **Nowy Rok** Obrz. Pańsk. Wschód słońca—g. 7 m. 36 Zachód „ g. 15 m. 25

Dyżury aptek dn. 31 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19.
Chróściela—Ostrobramska 25.
Ottowicza—Wielka 49.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legionowa 10.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 30 XII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 772. Temperatura średnia — 2° C. Opad w milimetrach 0,1. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno. Deszcz. Minimum na dobę—5°, Cels.

Tendencja barometryczna — stały spadek ciśnienia.

MIEJSKA.

— **Życzenia noworoczne.** Prezydjum Magistratu m. Wilna w imieniu miasta wysłało do Prezydenta Rzeczypospolitej prof. J. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego telegram gratulacyjny z życzeniami noworocznemi. (s)

— **Wyjazd prezydenta miasta.** W dniu wczorajszym w sprawach osobistych wyjechał z Wilna na przeciąg dni kilku prezydent miasta mec. Folejewski.

Zastępstwo objął wiceprezydent W. Czyż.

— **Wejście w życie ustawy przemysłowej.** W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się narada odnośnych czynników w sprawie wprowadzenia w życie ustawy przemysłowej. Z ramienia Magistratu w konferencji wziął udział wiceprezydent miasta p. W. Czyż. Opierając się na dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku—zebrani powzięli uchwałę, by Magistrat w najbliższych dniach wydał zarządzenie o wejściu w życie ustawy przemysłowej. W myśl tej ustawy przy Magistracie m. Wilna z dniem 2 stycznia zorganizowany zostanie wydział przemysłowy. Kierownictwo tego wydziału obejmie p. Waligórski.

W wydziale tym wszystkie zakłady przemysłowe, funkcjonujące od 3 lat na terenie m. Wilna będą musiały zarejestrować swe przedsiębiorstwa. Uchylenie się od powyższego zarządzenia pociągnie za sobą kary administracyjne.

— **Konferencja komendantów Straży Ogniowych.** Komendant Wileńskiej Straży Ogniowej p. Waligóra wyjechał onegdaj do Warszawy celem wzięcia udziału w konferencji komendantów Straży Ogniowych w sprawie zmiany ustawy pożarowej. (s)

— **Budowa miejskiego domu noclegowego.** Magistrat m. Wilna zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy nowego miejskiego domu noclegowego.

— **Przerwa w robotach kanalizacyjnych.** Na mocy decyzji Magistratu w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1928 r. wszystkie roboty kanalizacyjne, prowadzone przez Sekcję Techniczną, na terenie m. Wilna zostaną przerwane. Zatrudnieni zaś na tych robotach robotnicy dzienni w liczbie 370 zostaną zwolnieni. W dniu 5 stycznia 300 robotników zostanie przyjętych ponownie, 80 zaś z powodu braku odpowiednich funduszów zostanie zredukowanych. Redukcji ulegną w pierwszym rzędzie robotnicy samotni, którzy ukończyli 35 lat życia. (s)

— **Pawiljon dla umysłowo-chorych w szpitalu św. Jakóba będzie zredukowany.** Onegdaj specjalna komisja przeprowadziła lustrację lokalu szpitala św. Jakóba. W wyniku badań stwierdzono, iż pawiljon dla umysłowo-chorych nie odpowiada pod wielu względami swemu przeznaczeniu. To też Magistrat m. Wilna na jednem z ostatnich posiedzeń powziął decyzję, wszystkich chorych umysłowo, ze szpitala św. Jakóba wysłać do sanatorjum w Świeciu (Pomorze).

Pierwszy transport chorych w liczbie 60 wysłany zostanie w pierwszych dniach stycznia 1928 roku. (s)

— **Zarządzenie w sprawie postoju wozów na rynkach miejskich.** Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 17 listopada 1927 r. — Magistrat m. Wilna zarządził, by z dniem 30 grudnia 1927 roku postój wozów na rynkach miejskich został ustalony w godzinach następujących: od dnia 15 września do dnia 1 kwietnia do godziny 14-ej od dnia 1 kwietnia do dnia 15 września do godz 13-ej.

Po tych godzinach wozy z rynków muszą być usunięte, handel zaś w straganach, z koszów i stolików może trwać nadal w godzinach ustalonych. (s)

— **Rachunki restauracyjne w noc Sylwestrową nie będą opodatkowane.** Jak się dowiadujemy, p. wojewoda nie zatwierdził uchwały, jaka zapadła na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w przedmiocie opodatkowania w stosunku 10 proc. rachunków restauracyjnych w noc Sylwestrową. (s)

WOJSKOWA

— **Budowa domów mieszkalnych dla podoficerów zawodowych.** Władze wojskowe w najbliższym czasie zamierzają przystąpić do budowy kilku domów mieszkalnych dla podoficerów zawodowych. W tym celu wyłoniona została specjalna komisja, w skład której weszli przedstawiciele poszczególnych oddziałów i pułków garnizonu wileńskiego. (s)

Z POLICJI.

— **Przeniesienia.** Rozporządzeniem władz zostali przeniesieni: nadkomisarz Graff i podkom. Kudzewicz — do Lublina, aspirant Kabulski — do Kielc.

Z KOLEI.

— **Uruchomienie kolejki wąskotorowej.** Jak już przed kilku dniami podawaliśmy, z powodu zasp śnieżnych, unieruchomiona została kolejka wąskotorowa na linji Dukszty—Druja. Obecnie po oczyszczeniu toru ze śniegu kolejka ta została uruchomiona. (s)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Rejestracja młodocianych robotników.** Inspektor Pracy na m. Wilno podaje do wiadomości, iż na zasadzie § 8 rozporządzenia ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31.XII. 1924 r. (Dziennik Ustaw R. P. z r. 1925 Nr. 4 poz. 40) o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych, pracodawcy zatrudniający młodocianych obojga płci od lat 18-tu włącznie obowiązani są w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku sporządzać wykaz młodocianych według ustalonego wzoru, który ma zawierać: 1) imię i nazwisko) młodocianego, 2) datę urodzenia, 3) wyznanie, 4 adres, 5) datę przyjęcia do pracy, 6) rodzaj zawartej umowy: a) terminator, b) uczeń, c) praktykant, d) pomoc, 7) świadectwo ukończenia szkoły: a powszechną oddz. .. b) średniej ... klas, c) zawodowej ... klas, 8) nazwę i adres szkoły dokształcającej, do której obecnie uczęszcza młodociany i nadesłać takie wykazy do właściwego Inspektora Pracy.

W myśl powyższego, wykazy o młodocianych winny być przesłane do Inspektoratu Pracy 63 obwodu na m. Wilno (ul. Ostrobramska Nr. 19) do dnia 31 stycznia 1928 r.

Winni niepodporządkowania się wyżej wspomnianemu rozporządzeniu ulegną karze przewidzianej w art. 17 ustawy w przedmiocie pracy młodocianych (Dz. Ust. R. P. Nr. 65 poz. 636).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Wzrost bezrobocia.** W dniu 27 b. m. w zakładach tkaniny drzewnej została wymówioną praca wszystkim robotnikom i robotnicom w liczbie około 800.

W ten sposób liczba bezrobotnych w Wilnie zwiększy się odrazu o pokaźną liczbę.

W dniu dzisiejszym delegacja zainteresowanych robotników udaje się z memorjałem do p. wojewody wileńskiego.

S-ki.

SPRAWY ROLNE.

— **Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej** 29 b. m. pod przewodnictwem prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Komisja zdecydowała podanie adw. Walentego Parczewskiego i adw. Macieja Jamontta plenipotentów Zygmunta Chomińskiego w przedmiocie przyjęcia na rzecz Państwa majątku Rustaniszki gm. wiszniewskiej, pow. wilejskiego pozostawić bez uwzględnienia. Również nie uwzględniono podanie p. Zygmunta Chomińskiego w sprawie przyjęcia na rzecz Państwa majątku Dobrewkary.

Następnie Komisja załatwiła przychylnie sprawę wydzielenia na rzecz Aleksandra Sielanko, b. właściciela folwarku Tataryszki, obszarów leśnych z pomienionego folwarku gminy solecznickiej pow. wileńsko-trockiego, przyjętego na własność Państwa na zasadzie dekretu Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej.

Pozostałe sprawy porządku dziennego spadły z wokandy bądź też zostały odroczone. (S).

Teatr i muzyka.

— **„Reduta“ na Pohulance. Tydzień świąteczny.** Sobota 31 grudnia 1927 r. o godz. 16-ej przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych „Noc św. Mikołaja“ baśń w pięciu odsłonach M. Szukiewicza.

O godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie“ w 3-ch sprawach T. Łopalewskiego.

— Niedziela 1-go stycznia 1928 r. o godz 16-ej „Noc św. Mikołaja“.

O godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie“.

— Poniedziałek 2-go stycznia 1928 r. o godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie“.

— Wtorek 3-go stycznia 1928 r. o godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie“.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dzisiejszy wieczór sylwestrowy.** Teatr Polski zapowiada na dziś Wieczór Sylwestrowy, którego program składać się będzie z krotochwili Thomasa Brandona „Ciotka Karola“, oraz produkcji wokalnych, tanecznych, aktualnych, monologów i deklamacji. Koncert prowadzi z właściwym sobie humorem K. Wyrwicz-Wichrowski.

— Ceny miejsc normalne wieczorowe.

— **Noworoczne widowiska w Teatrze Polskim.** Jutro w dzień Nowego Roku, Teatr Polski czynny będzie trzy razy:

O godz. 3-ej popoł. grani będą „Ułani ks. Józefa“ specjalnie dla młodzieży szkolnej oraz najszerszej publiczności.

O godz. 6-ej popoł. „Dom warjatów“ krotochwila Laufsa.

O godz. 8 m. 30 wiecz. powtórzenie Wieczoru Sylwestrowego.

— **Odczyt Boy'a w Teatrze Polskim.** W piątek 6-go stycznia w Teatrze Polskim wygłosi odczyt znakomity prelegent Boy-Żeleński.

Początek o godz. 12 m. 30 popoł.

ZABAWY.

— Bal SUP-u. Pod protektoratem wojewody wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza odbędzie się dnia 7 stycznia 1928 r. w górnej sali hotelu „Georgea" (ulica Mickiewicza 20) doroczna zabawa karnawałowa Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Początek o godz. 22-ej. Stroje wieczorowe.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 m.
NIEDZIELA 1 stycznia.

10.15.—11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej
12.00—12.10. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej.
15.00. Komunikat meteorologiczny.
15.15. Transmisja koncertu symfonicznego z filharmonji Warszawskiej.
17.20.—18.30. Transmisja audycji literackiej z Warszawy „Pastorałki" L. Schillera.
18.30.—20.15. Przerwa.
20.15. Noworoczny koncert wieczorny poświęcony muzyce polskiej.
Na zakończenie: Gazetka radjowa.
22.30.—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „St. Georges".

PONIEDZIAŁEK 2 stycznia.

17.20.—17.45. „Młodzież stowarzyszona w życiu codziennem" odczyt wygł. instr. Wil. Związku Młodz. Kazimierz Jędrychowski.
17.45.—18.10. „Z Londynu do puszczy Nalibockiej" odczyt z działu „Podróże i przygody" wygł. lektorka jęz. ang. U. S. B. dr. Wanda Januszkiewiczówna.
18.10.—79.00. Koncert popoł. ork. pod dyr. prof. Al. Kontorowicza, pośw. muzyce operetkowej.
19.10.—19.35. „Jak zakładać czytelnie i bibljoteki" odczyt z działu „Ośw. pozaszkolna" wygł. dyr. P. M. S. Stanisław Ciozda.
19.35.—20.00. „Nasz Prezydent" odczyt z cyklu „Życiorysy mężów współczesnych" wygłosi p. Antoni Bohdziewicz.
20.00.—20.25. „O działalności organizacii rolniczych w Wiskowie" referat pióra ks. prałata Wacława Bliźińskiego twórcy wzorowej wsi polskiej Wisków wygł. p. W. Witwicki.
20.30. Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy.
Na zakończenie: Gazetka radjowa.

Na wileńskim bruku.

— **Śmierć wskutek zaczadzenia.** Wskutek zaczadzenia zmarł Edward Bujwid zam. przy ul. Popławskiej 8. Zamieszkałą w tymże domu Annę Łukaszonok przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie budzącym obawy o życie.

Ofiary.

— Zamiast powinszowań noworocznych dla T-wa Przeciwgruźlicznego w Wilnie inż. Henryk Jensz 10 zł.

Nowości wydawnicze

„Review of Polish law and economy" — „Zeitschrift für Polnisches Recht und Wirtschaftsfragen"—pod powyższym tytułem pojawi się w pierwszych miesiącach przyszłego roku czasopismo w języku niemieckim i angielskim, jako kwartalnik poświęcony wszystkim gałęziom prawa polskiego, oraz gospodarstwa społecznego.

Nowe czasopismo pielęgnować będzie w szczególności dział prawa prywatnego i karnego według systemów, jakie obecnie w Polsce obowiazują, przy równoczesnem uwzględnieniu praw nad kodyfikacją ujednostajniającą prawodawstwo w całem państwie.

Stały przegląd ekonomiczny i skarbowości publicznej informować będzie zagranicę o wszystkich objawach życia gospodarczego w Polsce.

Wreszcie literatura prawnicza i ekonomiczna dotycząca Rzeczpospolitej Polskiej szczegółowo będzie uwzględniona.

Do współpracy redakcyjnej przystąpili wybitni specjaliści różnych działów nauki prawa i ekonomji.

Redakcję prowadzić będzie dr. Rudolf Langrod w Warszawie.

— Ukazał się z druku i jest do nabycia w Administracji (Świętokrzyska 30. m. 11).

Nr. 1, tomu IV-go Szkoły Specjalnej, kwartalnika poświęconego sprawom wychowania dzieci anormalnych (głuchoniemych, ociemniałych, upośledzonych umysłowo i zaniedbanych moralnie).

Na treść zeszytu złożyły się następujące artykuły: Hellmann J. — Liczba głuchoniemych, niewidomych i kalek według spisu ludności z 30.IX 1921 r. Segał J.—Ekonomja i technika pracy pamięciowej. Łuciewska F. — Dziecko psychopatyczne. Grzegorzewska M.—Głuchociemni.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec powtórzenia się w Nr. 291 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 21 b. m. wzmianki, autor której, posługując się niezgodnemi z prawdą wiadomościami, krytykuje moją działalność tak urzędową jak i społeczną, uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach poczytnego Pańskiego pisma następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że jako vice-burmistrz mam pobierać z kasy miejskiej stałą pensję w wysokości 108 zł. miesięcznie, natomiast prawdą jest, że w myśl art 40 Rozporządzenia Nr. 99 Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 14.VIII 1919 r. Rada Miejska na swem organizacyjnem posiedzeniu uchwaliła pobory dla vice-burmistrza w wysokości 25 złotych miesięcznie, którego to wynagrodzenia tak za miesiąc ubiegły jak i bieżący zrzekłem się na rzecz najbiedniejszych mieszkańców miasta Smorgoń.

Wyciąg z uchwały Rady Miejskiej m. Smorgonie L. 32 z dnia 13-go grudnia 1927 roku (protokół Nr. 6):

... „Zgłaszając wniosek o przyśpieszenie powołania Komisji Opieki Społecznej p. Batorowicz oświadcza, że należną mu z kasy miejskiej pensję za miesiąc listopad i grudzień r. b. przeznacza do dyspozycji Magistratu na wypłatę doraźnych zapomóg najbardziej potrzebującym z pośród ubogich miasta. Rada Miejska jednogłośnie wyraża p. Batorowiczowi uznanie za jego czyn...".

2) Nieprawdą jest, że zaniedbuję swe obowiązki służbowe, natomiast prawdą jest, że po dokonaniu ostatniej inspekcji powierzonego mi urzędu przedstawiciel Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w imieniu tejże wyraził mi uznanie za sumienne wykonywanie obowiązków a następnie otrzymałem od władz zwierzchnich nagrodę w postaci pieniężnej.

3) Nieprawdą jest, że dla własnych celów zamierzam otworzyć w Smorgoniach teatr, natomiast prawdą jest, że w lokalu Straszyńskiego z mojej inicjatywy będzie w najbliższych dniach uruchomiony przez p. Józefę Adamską od dawna oczekiwany w Smorgoniach kino-teatr.

Odnośne odpisy uchwał Rady Miejskiej załączam pociągając autora na wstępie wzmiankowanego artykułu do odpowiedzialności sądowej.

Nadmieniam, że p. Redaktor „Dziennika Wileńskiego" z przyczyn niewiadomych dotychczas nie umieścił w „Dz. Wil." przesłanego mu przezemnie w swoim czasie powyższego sprostowania co najwidoczniej świadczy, iż oszczerstwa i kłamstwa przez pismo to są tolerowane.

Z poważaniem

Lucjan Batorowicz
Naczelnik Urzędu Pocztowego i vice-burmistrz m. Smorgonie.

RADJOZDRADA.



— Znowu nie byłeś u nas wczoraj, Jędrusiu. Kochasz inną?

— A tak! Kocham ultr dynę „Allo" z Wileńskiej Pomocy Szkolnej. Tatuś nabył tam aparat. Mówię ci cacko! Adres: Wileńska 38. 6313

Humor.



Niedbała.

— Moja siostra jest strasznie nieszczęśliwa,—straciła już 4 mężów.

— Nieszczęśliwa? Uważam, że jest to nieodpowiednie słowo, powiedziałbym raczej, że jest niedbała.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 24)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Ale skowronki dzwoniły po swojemu, srebrzyście i nie zwracały uwagi na ludzkie trele. Przelewał się ich głos z pod nieba ku ziemi kryształową falą, tak głośną, że prawie widzialną. I zdawało się, że w jej przezroczystym krysztale migocą i załamują się promienie świetlne i grają tęczą nad dojrzewającem zbożem. Z pomiędzy kłosów, ku tej powietrznej fali, na spotkanie, podnosiła się druga, o ton głębsza i bardziej matowa, ale równie wnikliwa. Tajemnicza, przyziemna, uroczysta fala świerszczowego cykotania. Obie płynęły śladem żydowskiej drabinki i kołysały do marzeń Starego Pana.

O popołudniu górna przycichła, a zato dolna rozszemrała się wszechpotężnie i zalała cały świat. Aż zwyciężyła. A stało się to, gdy pola rozbiegły się nagle w dwie strony i uciekły od gościńca, pozostawiając miejsce olszynowym zaroślom. I zaraz droga spadła w kamienisty wąwozik, by potem, mozolnie, wygramolić się pod górę i wić się dalej środkiem starej zakrzaczonej poręby. Od łąk powiał wilgotny, pachnący wodą, chłód. Słońce dotknęło krańca widnokręgu, drgnęło z bólu od tego zetknięcia z twardą ziemią, poczerwieniało i zaczęło przygasać. Nawet wyblakłe i zmęczone oczy Starego Pana mogły teraz patrzeć w nie bez trudu. Powietrze jęło nasiąkać mrokiem, a koło ucha końskiego przeleciał lelek. Koń uszy sztywno do góry ustawił i parsknął. Koła zadudniły po maluchnej grobli u stawu. W zmurszałej bramie, nakrytej koralowym bzem, spotkał gości rozwścieczony pies, a, nieco dalej, gospodarz w płóciennym kitlu, z białemi wąsami. Akurat drugie wydanie Starego Pana.

— A toż niespodzianka, — huknął takim basem, że koń drgnął cały, a Żyd wtył się chybnął.

— Ignaś! Jakżeż można było nie napisać? Konie wysłalibyśmy do pociągu! Płać Żydowi i chodź do pokoju! Ile, powiadasz? Piętnaście złotych? Ach, ty, poganie jeden! Dziesięć dość będzie! Idź na kuchnię, tam tobie herbaty dadzą. Będziesz pił?

— Nuuu czemu? Herbaty można. Ale na kont tego, żeby dziesięć złotych, wielmożny pan sam rozumie, to mnie będzie za krzywda.

Charkotał coś jeszcze, ale gospodarz energicznie wyjął portfel z rąk Starego Pana, wyciągnął dwie pięciozłotówki i cisnął je z groźną miną Żydowi.

Żyd zebrał lejce w jedną garść, a drugą, szponiasto zagiętą, wyciągnął ku banknotom. Jęczał przytem i wzdychał ciężko, ale nie protestował wyraźnie, nie musiał być bardzo pewnym swojej krzywdy.

Tymczasem Stary Pan stał na dużym kamieniu, zastępującym próg, przed oszklonym gankiem, pod ciężkiemi makatami dzikiego wina. I patrzył na rząd lip, nawprost ganku, za klombem, wzdłuż płotu i na zapalające się nad niemi blade lipcowe gwiazdy.

Świerszcze cykotały teraz tak namiętnie, że powietrze trzęsło się i szeleściało. Ale to głębokie jednostajne cykotanie potęgowało tylko spokojny urok przepotężnej ciszy, wędrującej samotnie rozległemi polami. To było jej królowanie: pierwsza chwila po zachodzie słońca, kiedy wiatr każdy nacicha i każdy ludzki ból.

Stary Pan zdjął swoją wyświechtaną panamę i pokłonił się ciszy. Czuł wielką, radosną błogość i wielki przypływ sił. Obrócił się do przyjaciela

— Swoje przyjechałem odwojować.

— Słusznie. I dawno by tak. Pięć lat w mieście gnijesz, kiedy taki śliczny kawał ziemi tylko czeka. Ot, zuch z ciebie. Ja zawsze sąsiadom mówiłem: jeszcze mój Ignaś nie ze wszystkiem niedołęga, jeszcze on tu do nas zjedzie. A ot i jest! Moja prawda zawsze musi być na wierzchu. Ha, co?

I z wielkiej uciechy przyjaciel huknął Starego Pana otwartą dłonią po ramieniu, a potem zawrócił ku drzwiom i wepchnął prawie do sieni.

— Stenia! Gościa mamy! Zobacz, kto przyjechał!

Różowa i biała, z czupryną modnie przyciętą, ale po gospodarsku, w płóciennym fartuszku u pasa, stanęła w progu dziewuszka—szesnastolatka i rozciekawionemi oczyma patrzyła na gościa.

— Witajże się! Ot, koza! Czegóż oczy wytrzeszczasz? Nie znasz?

— Nie znam, dziaduńku,—odcięła się rezolutnie panienka.—Może dziadunio będzie łaskaw przedstawić mi pana.

— Przedstawić jej!? Ach, błaźnica! Ignaś, to moja wnuczka. Po Julci nieboszczce, świeć Panie nad jej duszą. Panna w samej Warszawie na pensję chodzi, na wakacje do dziaduńka przyjechała.

— A nie na pensję, dziaduniu, tylko do gimnazjum.

— Za moich czasów, panie tego, panny na pensję chodziły i nosiły kosy ładnie na plecy spuszczone, albo w koronę dookoła głowy zapięte. A do gimnazjum chodzili chłopcy i włosy strzygli krótko. Ale teraz wszystko szywrot—nawywrot.

Panienka zarzuciła główkę w tył, niczem rozwierzgany konik.

— Dziadunio jest przeciwnikiem wykształcenia kobiet? W dwudziestym wieku!

— No, no, Steniuczek! Gdzież teraz pora na dyskursa? Dziaduńko tak sobie, ty wiesz! Idź prędko, każ co dobrego przyrzucić do kolacji i żeby starka była. Nie codzień się taki gość trafi.

Stenia zaśmiała się, frunęła ku jakimś drzwiom wewnętrznym i znikła.

W gabinecie gospodarza domu paliła się lampa z zielonym kloszem. Okna były pozamykane od rosy i kosmate ćmy raz wraz biły całem ciałem o szyby, nieprzesłonięte sztorami. Po kątach gęstwił się mrok i Staremu Panu, zbyt już nawykłemu do elektryczności, wydało się to ponuro. Ale dobre cygaro i słodki odpoczynek, w objęciach rozłożystej staroświeckiej kuszetki, powróciły mu wnet wewnętrzną radość i pewność siebie.

(D. c. n.).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Tow. Wyd. Redaktor w/z. A. Paranowski.